Nr. 43. Lwów, dnia 13. Listopada 1869. **Sobota.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 1szej z południa, wyjąwszy dnie po uroczystych świętach. Podczas trwania sejmu wychodzić będzie dziennik dwa razy na dzień t. j. rano o 9tej i wieczór o 5 godzinie.
Cena we Lwowie rocznie 14 zł. — półrocznie 7 zł. — kwartalnie 3 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 25 ct. w. a.
„ z przesyłką poczt. 18 „ „ 9 „ „ 4 „ 50 „ „ 1 „ 50 „ „ „
„ „ „ dwurazową dziennie 5 „ 40 „ „ 1 „ 80 „ „ „
Numer pojedynczy kosztuje 6 ct. w. a.

Listy z pieniędzmi mają być przysyłane franco do bióra administracji Dziennika Polskiego.
Listy reklamacyjne niepieczętowane, nie podlegają opłacie.
INSERATY przyjmują się w biórze administracyi „Dziennika Polskiego“ za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za każdorazowe umieszczenie po 5 ct. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 ct. w. a.
Bióra redakcyi i administracyi Dziennika Polskiego w domu Ornsteina przy ulicy Szerokiej na dole.

Kwartalnie: do Niemiec i Prus 4 talary; — do Francji i Anglji 22 franków; — do Włoch 20 franków; — do Szwajcarji i Belgii 16 franków; — do Szwecji i Danji 6 talarów; — do Turcji 16 franków.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od wydawnictwa.

Począwszy od dnia jutrzejszego, „Dziennik Polski“ wychodzić będzie tylko raz na dzień, a mianowicie w dnie powszednie o godzinie 1szej po południu, w niedziele i święta o godzinie 8mej rano, a w poniedziałki i dnie poświętne o godzinie 3ciej po południu.

Sprawy krajowe.

Lwów, 12. listopada.

Nie wiemy, czy pp. rezolucjoniści zgodzą się na komentarz, który dodał do ich przymierza z moskalofilami Stańczyk pisujący korespondencje do jednego z pism krakowskich pod znakiem Y. Pisze on, co następuje:

„Sejm ogromną większością pomimo mowy ks. Naumowicza przyznał subwencję (teatrowi moskiewskiemu). Nietaktowne, niepolityczne postępowanie rządu w sprawie galicyjskiej mogłoby zwrócić znowu niejedno spojrzenie ku północy i może niejednę nadzieję. Naturalnie łącznikami staliby się w takim razie Rusini (?) pogodzeni i zadowoleni (!).“

To znaczy, że pogodziwszy się z p. Ławrowskim i ks. Naumowiczem, pogodzimy się oczywiście także i z Moskwą, i zwrócimy ku niej nasze spojrzenia i nadzieje. Myśl genjalna i arcypolityczna: ponieważ Rada państwa nie przyznała nam na przeszłorocznej sesji żądań, w rezolucji zawartych, więc jej na złość damy się dobrowolnie zjeść Moskalom! Pojmujemy, że polityk, który doszedł do [illegible] konkluzji, mógł rozpocząć dowcipny swój wywód od apoteozy p. Zyblikiewicza, i uważać jego wybór jako „silną protestację przeciw ministerjalizmowi.“ Jesteśmy przekonani, że hr. Taaffe czeka z otwartemi ramionami na antiministerjalnych delegatów tego rodzaju, co p. Zyblikiewicz, i że centraliści, którzy nie chcą odstąpić od litery konstytucji w grudniu 1867 uchwalonej, pragną mocno, by federalistyczna opozycja nie występowała nigdy z tego koryta, w jakie ją wprowadza pan (Y) wraz ze swoimi politycznymi przyjaciółmi. Co się zaś tyczy spojrzeń i nadziei, zwracanych „ku północy“ — na każdy wypadek mniemanie korespondenta *Czasu* jest przedwczesnem, i fakt zawotowania subwencji dla *tieatru russkiego* we Lwowie nie miał innego znaczenia, jak tylko to, że frakcja ks. Adama Sapiehy, rywalizując z frakcją krakowską w ubieganiu się o głosy *prewodirów* moskiewskich, zmajoryzowała posłów nie powodujących się takiemi względami.

Za pismami krakowskiemi powtarza *Gazeta Narodowa* wiadomość, jakoby rząd porozumiewał się z hr. Henrykiem Wodzickim co do objęcia przez tegoż posady namiestnika. Hr. Wodzicki miał już nawet wyjechać do Wiednia w tym celu. O ile nam wiadomo, doniesienia te nie mają żadnej podstawy, i dziwnem by też to było, gdyby hr. Wodzicki, „afirmując się“ jako federalista, a nawet jako zwolennik jakiegoś łagodnego zamachu stanu, dążył tymczasem do objęcia posady namiestnika pod rządami systemu, któremu federacja i zamach stanu są tak wstrętnemi. Jednakowoż organ ks. Adama Sapiehy przerażony jest tą wiadomością, i nie mogąc inaczej, dowodzi *per longum et latum*, że już lepiej było hr. Gołuchowskiego albo Ziemiałkowskiego zrobić namiestnikiem. Myślałby kto, że ministerjum Giskra-Potocki potrzebuje tylko chcieć, ażeby który z tych dwu mężów stanu przyjął w obecnej chwili posadę rządową!

Ciekawą jest następująca także dysertacja o kwaśnych winogronach, którą znajdujemy we wczorajszej *Gazecie Narodowej*:

„Dobrze się stało, że do delegacji nie wybrano księcia Adama Sapiehy, który często na własną rękę lubi prowadzić politykę, lecz większość sejmowa działając konsekwentnie, nie powinna była do delegacji wybierać i p. Adama Potockiego, który takie same miewa zachcenia.

A propos księcia Adama Sapiehy, dowiadujemy się z wczorajszego numeru *Gazety Narodowej*, że *Dziennik Polski* jest „przewrotnym“, a *Dziennik Lwowski* „ograniczonym“, ponieważ jeden i drugi ośmielił się donieść, że poseł złoczowski nie wiedział o istnieniu terminologii technicznej w języku polskim i kładł ten ostatni na równi z językiem p. Ławrowskiego, póki mu p. Wild na podstawie księgarskich swoich doświadczeń nie wytłumaczył, jak mylnem jest jego mniemanie. *Gazeta Narodowa* zamiast przyznać się do winy i do rozmyślnego opuszczenia tego epizodu sejmowego, dowodzi nam, że co innego §. 7, a co innego § 13, jak gdybyśmy temu kiedykolwiek zaprzeczali.

Nie chce nam także przyznać organ księcia Sapiehy, że rezolucjoniści w dzisiejszym swoim stosunku przymierza ze Stańczykami, mogli zatrzymać w sali włościan i Moskali, ażeby mieć komplet potrzebny do uchwalenia zmiany statutu. Organ z Nowej ulicy twierdzi, że na włościan wpływają tylko „mamelucy.“ Niedawno zaś twierdził z tryumfem, że mamelucy żadnego nie mają wpływu, że nie dysponują większością. Któreż z tych twierdzeń jest prawdziwem?

Zresztą, z frakcją ks. Naumowicza i p. Ławrowskiego, w istocie nie ma stronnictwo byłej większości delegacyjnej żadnej łączności. Jest to zaszczyt, który ono chętnie zostawia rezolucjonistom i Stańczykom.

Zmuszeni jesteśmy prosić *Gazetę Narodową*, ażeby nam wskazała, jakiemi to uchwałami większość sejmowa objawiła, „że nie zgadza się z dotychczasową polityką delegacyjną i żąda zmiany jej?“ *(sic)* Nam o uchwałach tego rodzaju nic nie wiadomo, a jednak byłyby to najważniejsze ze wszystkich, jakie powzięto tego roku.

O pogłosce tyczącej się układów ministerstwa z hr. Wodzickim o objęcie posady namiestnika, wspomina także *Czas*, zaprzeczając jej atoli bardzo kategorycznie.

O wrażeniu uchwał Sejmu naszego poza granicami kraju, piszą do *Czasu* z Wiednia, co następuje:

„Opozycji prawnopolitycznej uchwały Sejmu lwowskiego bardzo nie na rękę. Dzienniki czeskie bardzo namiętnie przeciwko nim występują, a *Pokrok* winę składa na „szlachtę“ polską, twierdząc, że ona dziś tak samo nie rozumie i reprezentować nie chce życzeń ludu, jak niegdyś szlachta czeska, która tem samem sprowadziła na swój naród klęskę białogórską. Ależ *Pokrok* zapomina, że to właśnie szlachta na Sejmie lwowskim przez usta Wodzickiego, Czartoryskiego, Sanguszki i Tarnowskiego oświadczyła się za federalizmem w zasadzie. To powinno wystarczyć dziennikom czeskim. Należy nam pozostawić rozwagę, czy my federalizm ten dzisiaj praktycznie przeprowadzić możemy lub nie.

Sfery rządowe natomiast bardzo zadowolone z uchwał Sejmu lwowskiego. Zapewniają wprawdzie, że rezolucji całej przyznać Galicji nie podobna, ale że większą część żądań zawartych w tym dokumencie będzie można spełnić. Pan Giskra miał oświadczyć że gotów uczynić bardzo wiele dla Polaków, byle nie był zmuszony paktować z Czechami. Nie słyszałem słów tych, więc nie mogę ręczyć za nie. Tymczasem dowiaduję się z całkiem wiarogodnego źródła, że rząd rzeczywiście zamyśla przedłożyć rezolucję Radzie państwa i to równocześnie z projektem zmiany ustawy wyborczej. Dzisiejszy inspirowany artykuł *Nowej Pressy* orzeka: „skombinowanie tych dwóch kwestyj jest sprawą trudną, jednakże spodziewamy się, że się znajdą środki, za pomocą których stanowcze przeciwieństwo pomiędzy rezolucją a projektem zmiany ustawy wyborczej da się usunąć.“ Otóż środek ten ma polegać na tem, że się Galicji przyzna wyjątkową ustawę wyborczą według istniejących tam dziś przepisów, podczas gdy dla innych krajów Cislitawii będą ustanowione bezpośrednie wybory do Rady państwa. Taki jest na dziś zamiar rządu Czy bezpośrednie wybory w Czechach, w Morawie, w Tyrolu i Krainie mogłyby wydać korzystny dla gabinetu teraźniejszego rezultat, to inna kwestja.“

Austrja i Węgry.

Już podczas obrad Sejmu wiedeńskiego nad ustawą o szkołach ludowych, która, jak pisaliśmy poprzednio, wywołała opozycję ze strony deputowanych reprezentujących miasto Wiedeń, odzywały się z grona tych ostatnich zdania, iż dla uwolnienia miasta Wiednia od zbyt wygórowanych ciężarów, jakie przy stosunkowym do opłacanego podatku rozkładzie potrzeb krajowych, stolica kraju zmuszona będzie ponosić, wypadałoby wyłączyć miasto Wiedeń pod względem reprezentacji krajowej z dotychczasowego związku z prowincją Niższej Austrji i krajowym Sejmem niższo-austrjackim, a poddać je wyłącznie i bezpośrednio reprezentacji państwa, ażeby podobnie jak miasto Tryest bezpośrednio tylko od państwa było zawisłem (*„reichsunmittelbar.“*)

Głosy te nie przebrzmiały bez echa. W radzie gminnej miasta Wiednia postawiono dnia 9. b. m. wniosek, domagający się wyjednania dla stolicy wspomnionego wyjątkowego czyli wyłącznego stanowiska. *Nowa Presse* nadmieniając o tem, przyznaje jakoby słuszność niezadowolenia, które spowodowało ów wniosek, gdyż „gmina wiedeńska była istotnie w Sejmie w najdotkliwszy sposób zmajoryzowaną“. Wszelako zdaniem *N. Pressy* ogólne względy polityczne podobno nie dozwolą, by ów „jęk boleści“ mógł być wysłuchanym, a Wiedeń będzie musiał poprzestać na tem, że reforma wyborcza uwzględni inne jego żądania, i zapewni mu liczniejszą niż dotąd reprezentację w Sejmie i w Radzie państwa.

Biedny Wiedeń! Gdy idzie o to, by ściągnąć do niego żywotne soki całego państwa ze szkodą pojedynczych krajów i stolic prowincjonalnych, wtedy nie skarży on się na „za wiele“, i nie pragnie, by mu ulżono. Ale gdy nadejdzie chwila, gdzie albo dla państwa albo dla kraju (tj. dla samej Niższej Austrji) żąda się od niego już nie ofiary, ale tylko równego z innemi wedle podatku ponoszenia ciężarów, natenczas czuje on się pokrzywdzonym i radby się wyłączyć ze związku, nawet z najbliżej otaczającym go krajem!

Sprawy zagraniczne.

Głośno zapewniały wszystkie wiedeńskie dzienniki, że między Austrją a Wysoką Portą przyszedł ostatniemi czasy do skutku taki układ, na mocy którego rząd austrjacki dla łatwiejszego stłumienia kotarskiego powstania, mógłby obsadzić niektóre punkta czarnogórskiego terytorjum, jeźliby się okazało, że książę Czarnogóry nie jest w stanie wstrzymać swych poddanych od współudziału w walce przeciw Austrji. Sprawa ta nie jest jednak tak łatwą, iżby ją można rozstrzygnąć jednem pociągnięciem pióra. Na mocy §. 7. pokoju paryzkiego z dnia 30. marca 1856. obowiązują się wszystkie podpisane na nim mocarstwa „przestrzegać niepodległości i całości osmańskiego państwa, dbać o ścisłe wypełnienie tego zobowiązania; uważając każdą rzecz przeciwną tej całości i niepodległości, za sprawę powszechną, interesującą w równej mierze wszystkie mocarstwa.“ Że zaś wtargnięcie wojsk austrjackich w granice Czarnogóry, mogłoby łatwo oburzyć tureckich Słowian i zachęcić ich do walki z cudzoziemskiem wojskiem, więc nie trudno pojąć, że Wysoka Porta musi się wpierw dobrze namyśleć zanim będzie mogła dać tego rodzaju pozwolenie. Z drugiej znów strony europejskie mocarstwa musiałyby także zgodzić się na ustępstwo Turcji. A czy Moskwa dałaby swoje zezwolenie? O tem pozwolimy sobie wątpić! — Błędnem jest także przypuszczenie, jakoby Czarnogóra była tureckiem terytorjum. Wprawdzie na podstawie *ultimatum* Omera baszy z dnia 13. września r. 1862. zwanem inaczej pokojem Cetyńskim, Wysoka Porta uważała Czarnogórę za integralną część swej monarchji, ale komuż nie wiadomo jak wielkie zmiany zaszły od tego czasu. Przecież sama Turcja musiała w Czarnogórze znieść swoje blokhauzy, chociaż §. 6. cetyńskiego pokoju pozwalał jej zakładać blokhauzy. — Anglja i Francja groziły wtedy Turcji, że jeśli nie zniesie rzeczonych blokhauzów, one uznają niepodległość Czarnogóry. Kwestja tak się więc przedstawia: Jeśliby Czarnogóra była integralną częścią tureckiej monarchji, Wysoka Porta mogłaby pozwolić wojskom austrjackim przekraczać jej granicę tylko za zgodą wszystkich mocarstw, podpisanych na paryzkim traktacie; a jeśli Czarnogóra nie należy do całości monarchji padyszacha, tylko tworzy poniekąd odrębne państewko, jak to jest w rzeczy samej — tedy Turcja nie może rozstrzygać bez zezwolenia księcia Mikołaja. A czy książę Mikołaj mógłby pozwolić?

Corresp. Ital. zaczyna bardzo gorliwie przemawiać za kandydaturą księcia Tomasza do tronu hiszpańskiego. Książę domu sabaudzkiego, mówi organ jenerała Menabrei, znajdzie w sobie tyle sił, ile będzie potrzeba do pogodzenia w Hiszpanji zasady monarchicznej z zasadami prawdziwej wolności. Monarchja zbudowała szczęście Italji, dlaczegoż członek tej samej rodziny nie miałby uszczęśliwić Hiszpanję? Zamachy stronnictw dadzą się usunąć — a wyboru księcia Tomasza nie należy porównywać z wyborem cesarza Maksymiljana, gdyż w Hiszpanji nie trzeba się obawiać zewnętrznych przeszkód. Wszystkie mocarstwa nie omieszkają niezwłocznie uznać nowego króla, a najbliższa sąsiadka, Francja, będzie go zawsze wspierała. — Z powyższych słów organu rządu włoskiego możnaby wysnuć wniosek, że rodzina księcia Tomasza jest dziś przychylniejszą tej kandydaturze niż z początku.

Zanim jednak zapadnie w jej łonie ostateczna decyzja, trzeba wpierw czekać na wyzdrowienie króla. Wiktor Emanuel ma się lepiej, — nawet znacznie lepiej — a telegramy nadchodzące z Florencji zapewniają, że po dziesięciu dniach będzie się mógł udać na powitanie wracającego z Egiptu cesarza austrjackiego. W razie jednak gdyby ze względu na osłabienie, nie mógł przedsięwziąć dalszej podróży, książę Humbert pojedzie do Brindisi na konferencję z cesarzem Franciszkiem Józefem.

W Rzymie mówią o rzeczach, o których się nawet najzagorzalszym ultramontanom dotychczas nie śniło. — I tak papież ma się nosić z zamiarem skłonienia ojców kościoła, zasiadających na powszechnym soborze, aby nietylko uznali za religijny dogmat nierozdzielność wszystkich ziem papiezkich, lecz żeby zarazem wezwali wszystkie chrześcjańskie mocarstwa, z wyjątkiem Włoch, do rozpoczęcia wojny krzyżowej przeciw temu, kto ośmielił się targnąć na całość tych ziem. Jezuici spodziewają się urzeczywistnienia tych planów, bo według ich przekonania, reakcja podniesie lada dzień głowę w całej Europie, poczem nastąpi powszechna restauracja. Powyższy projekt jest tak śmiesznym i niedorzecznym, że o jego autorstwo nie możemy posądzić nawet bogobojnych braci z zakonu Lojoli.

Czynności Sejmu krajowego.

Z XXXIX. posiedzenia dnia 12. listopada.

Podajemy odpowiedź p Pietruskiego na interpelację Skrzyńskiego w sprawie fundacji Skarbkowskiej:

Dwa działy czynności Wydziału krajowego są wskutek tego polecenia Wys. Sejmu następujące: pierwsze, zwolnienie fundacji z obowiązków dawania przedstawień niemieckich na tak długo jak długo fundacja hr. Skarbka nie wejdzie w życie; po drugie, upomnienie się u rządu o zwrot tych funduszów, które rząd w czasie administracji szesnastoletniej nad dochody z gmachu teatralnego wydał na utrzymanie sceny niemieckiej. W tym względzie daje następujące wyjaśnienie dotyczące zaraz od początku czynności Wydziału krajowego w tej sprawie, ażeby pp. interpelantom dać dokładny obraz stanu tej rzeczy, w jakim się teraz znajduje. Przedewszystkiem wziął Wydział krajowy na oko, że nietylko do upomnienia się o zwrot sumy, ale także i do poparcia silnego prośby do Najjaśniejszego Pana o zwolnienie fundacji od obowiązków dawania przedstawień niemieckich tak długo, jak długo fundacja ś. p. hr. Skarbka nie wejdzie w życie, są najgłówniejszą podstawą rachunki z czasów administracji rządowej. Jeżeli te rachunki były koniecznie potrzebne ażeby się można upomnieć o zwrot naddanych funduszów i sum, bo bez tych rachunków nie można było upominać się i wiedzieć co się naddało. Nie można było wiedzieć co się naddało, to z drugiej strony dla poparcia prośby o uwolnienie fundacji od dawania przedstawień niemieckich, jeżeli nie koniecznością, to przynajmniej silnym argumentem były, ponieważ jeśliby się okazało że sumy takie przyjdą do skutku, wynikałoby samo z siebie, iż należałoby od dawania przedstawień niemieckich odstąpić. Zaraz po odebraniu nakazu Wys. Sejmu Wydział krajowy udał się do rządu o wydanie mu rachunków z szesnastoletniej administracji. Gdy wszelako rachunki te przez kilka miesięcy nie nadchodziły, Wydział krajowy w myśl polecenia Wysokiego Sejmu, aby się upomnieć o zwolnienie fundacji od obowiązku dawania przedstawień niemieckich, w porozumieniu się z kuratorem fundacji i z miastem Lwowem (słusznie w porozumieniu się z kuratorem, ponieważ kurator reprezentuje fundację, i z miastem Lwowem, na którego korzyść przedstawienia niemieckie ustanowiono), nie czekając już rachunków, udał się w listopadzie r. 1866 do kuratora fundacji ks. Karola Jabłonowskiego, czyby on teraz już nie chciał się oświadczyć do przystąpienia do prośby, aby fundację tę uwolnić od obowiązku dawania przedstawień niemieckich. W tej odezwie wyłuszczono wszystkie powody, a mianowicie głównie ten, że fundacja ta dla obecnych okoliczności, nie może tak przyjść do skutku, jak sobie tego fundator życzył. Deklaracja ks. Jabłonowskiego, iż w zasadzie zgodzi się z tem uwolnieniem od obowiązku dawania przedstawień niemieckich, nadeszła dnia 17. marca 1867 do Wydziału krajowego. Wskutek tego udał się Wydział krajowy do reprezentacji miasta Lwowa, tj. do Rady miejskiej, a wyłuszczając znowu wszystkie powody które przemawiają za uwolnieniem od tego obowiązku, wezwał miasto, aby zechciało delegować członków, którzyby z delegowanymi Wydziału krajowego weszli w rokowania o uwolnienie fundacji od tego ciężaru. Gmina miasta Lwowa na posiedzeniu swojem z dnia 10. października 1867 r. delegowała do tej czynności swoich radnych pp. Marcelego Madejskiego i Tomasza Rajskiego, a o tem pod dniem 10. listopada Wydział krajowy uwiadomiła. Przystąpiono zatem do rokowań. Rzecz była zawiła ponieważ gmina m. Lwowa obawiała się, iż gdyby zwolniono fundację od obowiązku dawania przedstawień niemieckich, pociągniętoby może gminę do obowiązku dawania takich przedstawień. Gdy do tych rokowań wchodził także ks. Jabłonowski, który ponajwiększej części bawił wtedy w Wiedniu zasiadając w Radzie państwa, jako uczestnik komisji musiałem tam pojechać. Spisaliśmy wtedy protokół tych rokowań 8. marca 1868 r., a w skutek tego protokołu spisano deklarację miasta Lwowa pod dniem 31. marca 1868. r. Gdy rada administracyjna fundacji ś. p. hr. Skarbka przystąpiła także do deklaracji, która była podpisaną przez ks. Jabłonowskiego i przez radę administracyjną tejże fundacji dnia 2. kwietnia 1868. na posiedzeniu swojem dnia 17. kwie-

tnia 1868. r. wysłał Wydział krajowy przedstawienie do Najj. Pana, w którym prosi o uwolnienie fundacji ś. p. Skarbka od obowiązku dawania przedstawień niemieckich.

Nie będę tu go przeczytywał, ponieważ on jest zanadto obszerny. Opiera on się głównie na tych samych twierdzeniach, które w sprawozdaniu swojem komisja fnnduszowa w r. 1866. wys. Izbie przedłożyła. Nie odbieraliśmy na te nasze prośby żadnej odpowiedzi, a na nasze powtórne zapytanie do rządu przyszła odpowiedź na koniec tej treści, że rząd nie uznaje zasady, jakoby tylko dochody z gmachu teatralnego ręczyły za utrzymanie sceny niemieckiej. wszelako rząd jest gotów przystąpić do wniosku kuratora w jaki sposób oba cele obok siebie i równocześnie osiągnąćby się dały. Sposób ten podług mniemania ministerstwa dałby się w tym kierunku, iżby, ną pewną część ustalono kwotę i na tej podstawie nowe układy zawarto. Taką samą odezwę, zapomniałem powiedzieć, odebrała też rada administracyjna i zaraz przystąpiła przez swego kuratora do rokowań.

Odezwę tę w czerwcu rb. odebrał też Wydział krajowy. Jako odpowiedź na tę odezwę wystosowała rada administracyjna fundacji Skarbkowskiej do rządu krajowego pismo, w którem przedewszystkiem silnie zastrzegła się przeciw zdaniu ministerstwa, jakoby także i inny majątek, niż dochody z gmachu teatralnego ręczyły za utrzymanie sceny niemieckiej. Argumenta te oparte są na bardzo ważnych motywach, które ja równie jak i motywa komisji, co do mojej osoby w zupełności podzielam, i do których się też przyczyniłem, jako członek tejże rady administracyjnej. Rada administracyjna, zaprotestowawszy przeciwko takiemu zachowaniu się rządu orzekła, iż do rokowań z rządem przystępuje przynajmniej o to, aby pewną sumę tylko wyznaczono; — wszelako i tu powiedziała Rada administracyjna, iż nietylko że dobra nie ręczą, ale nawet te wszystkie dochody z gmachu teatralnego za utrzymanie teatru niemieckiego nie ręczą, dla tego że Najj. Pan nadając przywilej hr. Skarbkowi wyraźnie powiedział, iż chce jeszcze korzyści przez ten przywilej otworzyć. Jeżeli więc hr. Skarbek a następnie jego spadkobierczyni, fundacja ma mieć korzyści z tego przedsiębiorstwa, to już nie można jej odebrać wszystkie dochody z gmachu teatralnego na korzyść sceny niemieckiej. Na tę odezwę odpowiedział rząd krajowy, że w tej odezwie nie ma stałej kwoty oznaczonej, którą rada administracyjna ofiaruje jako dotację dla sceny niemieckiej. Gdy rokowania, jeżeli mają przyjść do skutku i jeżeli już *a priori* nie mają wiązać albo jedną albo drugą stronę, nie mogą się prowadzić pisemnie, bo co się napisze, już trudno da się wymazać, więc rada administracyjna pozostając w zasadzie przy swoich pierwotnych twierdzeniach, powiedziała, iż deleguje kuratora księcia Karola Jabłonowskiego i że rzeczą jego będzie, po zbadaniu wszystkich stosunków i okoliczności ofiarować kwotę pewną, a rada administracyjna dopiero, jeżeli ten protokół będzie spisany i jej przedłożony zastrzega sobie zezwolić lub nie na tę kwotę.

Otóż w tem stadjum stoją rokowania co do obowiązku utrzymywania sceny niemieckiej.

Co się tyczy drugiego działu tej interpelacji, to jest upominania się o zwrot tych sum, jakie rząd w przeciągu 16 lat swojej administracji wyłożył z innego majątku aniżeli z dochodów gmachu teatralnego na utrzymanie sceny niemieckiej, to już sejm w r. 1866 wypowiedział, iż Wydział krajowy ma dokładnie zbadać rachunki, i bardzo dobrze się stało, a to dla tego, ponieważ, jeżeli się mają jakie kroki robić ze skutkiem i nie ma się narazić na to. iżby co momentu zmieniano swoje żądania, potrzeba dokładnie zbadać stan rzeczy.

Z natury rzeczy wypływa, że podstawę do żądania takiej sumy stanowić mogły najdokładniejsze rachunki i wynik z tych rachunków wypływający. Owóż rachunki te nie były w rękach Wydziału krajowego, kilkakrotnie upominano się o nie, nakoniec w roku 1868 przyszła do Wydziału krajowego odezwa, że rachunki te stoją do dyspozycji, rzeczywiście zaś rachunki te w całości dopiero w styczniu r. b. do dyspozycji Wydziału krajowego a względnie jego oddziału obrachunkowego oddane zostały. Rachunki te są ogromnej objętości i bardzo zawiłe i właśnie dla tej ich objętości nie przenoszono ich do Wydziału krajowego tylko pozostawiono w kancelarji zakładu hr. Skarbka i delegowano osobnego urzędnika, któryby te rachunki trutynował.

Oddział obrachunkowy w Wydziale krajowym jest tak obarczony pracami bieżącemi, że urzędnicy tego oddziału pracują nietylko w godzinach urzędowych, ale też i pozaurzędowych tak, iż praca pozaurzędowa stała się zwyczajną.

Otóż trutynowanie tych obszernych rachunków musiało się przeciągnąć przez dłuższy czas tak, iż buchalterja dopiero w październiku bieżącego roku wynik przedłożyła.

Wydział krajowy wszelako nie czekał ostatecznego wyniku tych rachunków, tylko już w marcu b. r. polecił był syndykowi swojemu, ażeby jak dostanie tylko wynik rachunków zbadał sprawę, i swoje zdanie dał jurydyczne czy i wiele będzie można żądać zwrotu od rządu za czas jego administracji tego funduszu.

Nadmienić muszę, że Wydział krajowy nie jest tym organem prawnym, który fundację zastępuje i który od rządu mógłby się upomnieć o zwrot tej sumy. Wydział jest tu tylko organem kontrolującym, jest on nawet drugą instancją, bo pierwszą jest Rada administracyjna. Rada ta składa się z 2. członków Wydziału krajowego i 2 członków Rady miejskiej. Dążenie Wydziału krajowego musiało do tego iść ażeby nakłonić kuratorję iżby sama o zwrot tej sumy u rządu się upominała, ażeby zaś w tym celu Radę administracyjną nakłonić i fundację nie narazić niepotrzebnie na długo-letnie procesa, musiał Wydział krajowy przedsięwziąć takie kroki, aby módz koniecznie kuratorję nakłonić do tego; musiał się postarać o dokładną podstawę i o tytuł prawny, jakoteż wynikłość rachunków. To były przyczyny, dlaczego Wydział krajowy do swego syndyka się udał, i kazał mu oprzeć się na tytule prawnym i wynikach z rachunków, a potem skonfrontuje rzecz, i podług tego, jak wypadnie wynik tego, przystąpi do przedsięwzięcia kroków potrzebnych. W drodze administracyjnej po tem, co już słyszeliśmy od rządu, że rząd nie uznaje zasady, jakoby był obowiązany z innych funduszów utrzymywać teatr niemiecki — nie można się spodziewać pomyślnego załatwienia sprawy.

Nie pozostaje przeto nic innego, jak tylko droga procesu. Wszelako Wydział nie omieszka, jak będzie miał podstawę prawniczą dokładną i wynik rachunków, zanim wstąpi na drogę procesu, przedsięwziąć odpowiednich kroków do rządu, aby go w drodze andministracyjnej nakłonić do załatwienia sprawy. Jak powiedziałem, rachunki te zostały w paźdz. rb. ukończone i udzielone syndykowi, który przyrzekł, że w najkrótszym czasie swoje zdanie przedłoży Wydziałowi krajowemu. To jest dokładny przebieg tej sprawy. Przy tej sposobności muszę i to nadmienić, że w tej tak ważnej sprawie, tylko oparty na długoletnich rachunkach Wydział krajowy postępować musiał; komisja bowiem Wysokiego Sejmu w swojem sprawozdaniu w roku 1866 zdając sprawę do Wysokiego Sejmu, chociaż najlepszemi powodowana chęciami, nie mogła zebrać ani dać dokładnych dat co do tej sumy, którą rząd z ogólnych dochodów fundacji Skarbkowskiej na dochód teatru niemieckiego wydał, i postawiła bardzo małą cyfrę, tak, że przezorność Wydziału krajowego bardzo się na miejscu pokazała. Tym sposobem odpowiedziałem w imieniu Wydziału krajowego na te dwie kwestje co do pierwszego i drugiego punktu interpelacji.

Co się tyczy trzeciego punktu interpelacji to jeszcze go raz przeczytam, on brzmi tak: (czyta): „Czy Wydział krajowy jako organ kontrolujący fundacji Skarbkowskiej, a przytem z obowiązku jaki ma czuwania nad dobrem teatru polskiego we Lwowie nie uznał za stosowne upomnieć się, by 10% opłata od wszystkich widowisk we Lwowie, przywilejem cesarskim nadanym hr. Skarbkowi na rzecz przedsiębiorstwa teatralnego dozwolona, w części odpowiedniej na korzyść sceny polskiej obracaną była“. Ten punkt interpelacji jest oparty na mylnem tłumaczeniu przywileju. Nie teatr niemiecki, nie teatr polski ale hr. Skarbek otrzymał prawo pobierania 10% od wszystkich widowisk we Lwowie przedstawianych. Albowiem Najjaśniejszy Pan nadając hr. Skarbkowi przywilej, nałożył na niego obowiązki i nadał mu różne prawa, między temi także prawo poboru 10% od wszystkich widowisk. Jeżeli więc administracja fundacji to prawo swoje odstąpiła entreprenerowi teatru niemieckiego, to dała mu jedną rubrykę dochodów, a przeto potrzebuje dawać mu mniej subwencji. Jeżeli odbierze ten 10% dochód, to będzie musiała mu dać więcej subwencji, chcąc obowiązek swój utrzymania sceny niemieckiej wypełnić. Nie jestto więc przywilejem teatru niemieckiego, tylko rubryką dochodu fundacji Skarbkowskiej. Mimo to wiemy, że razi to publiczność, że zwykle entreprener niemieckiego teatru pobiera ten dochód i poniekąd burmistrzuje po tych wszystkich przedstawieniach. Otóż i w tym względzie są już kroki poczynione, aby ta rzecz była usunięta, i propozycję dotyczącą już zrobiono.

Wprawdzie rzecz nie da się usunąć zaraz, gdyż entreprener ma prawo poboru tej należytości do niedzieli palmowej r. 1870. Zdaje się wszakże, że rada administracyjna postąpi sobie tak, iż tę rzecz, która w samej istocie nie jest ciężarem, tylko razi publiczność, usunie. Na tem kończę moją odpowiedź.

Sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie odbioru funduszów indemnizacyjnych opiewa:

Wysoki Sejmie!

Wedle przedłożenia Wydziału krajowego. rząd skłania się do oddania funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji kraju pod następującemi warunkami:

1. Skarb państwa wypłacać będzie krajowi tytułem bezpowrotnej subwencji dla funduszów indemnizacyjnych kwotę 2,625.000 zł. rocznie.

2. Kraj winien opłacać rocznie kwotę, jaka się okaże po obliczeniu maximum opłacanego teraz przez kraj dodatku, biorąc po 51 centów od każdego złotego wal. austr. opłacanych stałych podatków skarbowych (co wynosi w przybliżeniu 2,856,000 zł.)

3. Niedobór, wynoszący obecnie w przybliżeniu 332.000 zł. wal. austr. rocznie, pokryty będzie osobną dotacją ze skarbu państwa, którą kraj tytułem oprocentowanej pożyczki otrzymywać, a po ukończeniu amortyzacji obligów indemnizacyjnych z prowizją pięcioprocentową zwrócić będzie obowiązany.

4. Na wypadek zaprowadzenia wyższej stopy procentowej w opłacie podatków rządowych, zniżyłby się dodatek 51 cent w odpowiednym stosunku tak, ażeby kraj ogółem nie opłacał większej sumy podatków na fundusze indemnizacyjne nad sumę pod 2. wyrażoną, — jednakże

5. Na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51 centów, a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3. wymienionego.

W ważnej dla kraju sprawie kwestja zarządu funduszami indemnizacyjnemi stoi w drugim rzędzie, istotą sprawy jest, ile skarb państwa, a ile kraj na potrzeby naszych funduszów indemnizacyjnych aż do amortyzacji obligów indemnizacyjnych ma kontrybuować, wiadomo bowiem, że powinności urbarjalne zniesione zostały w Galicji patentem z d. 14. kwietnia 1848 r. na koszt skarbu państwa, że rząd od przyjętego w r. 1848 na skarb państwa obowiązku począł się w późniejszych czasach uchylać, że zamierzył cały ciężar wykupna powinności urbarjalnych na nasz kraj zwalić, że zaś obecnie skłania się do dobrowolnej komplanacji z krajem.

Atoli rządowy projekt komplanacji, na wstępie umieszczony, nie stawia Galicji, w której powinności urbarjalne na koszt skarbu państwa zniesione zostały, na równi nawet z innemi krajami monarchii, chociaż w żadnym innym kraju powinności one na koszt skarbu państwa zniesione nie zostały. Inne bowiem kraje przyczyniają się do wykupna w mowie będących urbarjaliów tylko w $^1/_3$ części. na Galicję zaś przypadałoby według owego projektu komplanacji daleko więcej jak $^1/_3$ Aby Galicja stanęła w tej mierze na równi z innemi krajami, skarb państwa powinienby wziąć na siebie subwencję przynajmniej 2,896.500 zł rocznie aż do ukończenia amortyzacji obligów indemnizacyjnych, już wydanych i wydać się mających; tymczasem rząd ofiaruje nam tylko 2,625.000 zł. rocznie.

Sejm przeszłoroczny, pragnąc sporną tę sprawę ostatecznie na drodze porozumienia z Rządem załatwić, polecił Wydziałowi krajowemu uchwałą z dnia 9. października 1868. rokowania z rządem o odebranie funduszów indemnizacyjnych w zarząd reprezentacji krajowej na podstawie:

„iżby pod własnym zarządem kraj nie był zmuszonym na potrzeby tych funduszów większych ciężarów ponosić, jak dotąd ponosi.“

A ponieważ przeszłoroczne ciężary kraju na potrzeby indemnizacyjne po 51 centów od jednego złotego stałych podatków skarbowych około złr. 2,856.000 wynosiły, przeto Sejm powołaną uchwałą swoją przyrzekał wziąć na siebie obowiązek płacenia na indemnizację aż do umorzenia obligów indemnizacyjnych około 2,856.000 zł. rocznie. Tem samem domagał się Sejm od rządu dopłacenia reszty, która wedle przeszłorocznego stanu rzeczy wynosiłaby 2,625.000 + 332.000 złr., czyli razem 2,957 000 złr.

Biorąc na siebie około 2,856 000 złr. rocznie, a domagając się reszty ze skarbu państwa, Sejm przeszłoroczny w uchwale swojej pragnął w kwestji ciężaru wykupna powinności urbarjalnych stanąć mniej więcej na równi z innemi krajami monarchii, brał on bowiem blisko $^1/_3$ część na kraj, a brał tę $^1/_3$ część na kraj, pomimo iż rząd z r. 1848. zniósł u nas powinności włościańskie na koszt skarbu państwa. Sejm przeszłoroczny, pomimo, że miał prawo za sobą, powodował się jednak zasadą własności i analogją z innemi krajami.

Rząd w rokowaniach swoich z Wydziałem krajowym nie przyjął mimoto tej samej zasady słuszności. Jak dawniej tak i teraz ofiaruje on krajowi subwencję tylko 2.625.000 złr. Subwencja ta wraz z kwotą w r. 1868. ze strony kraju dodatkami do podatków (po 51 centów) na potrzeby indemnizacji dostarczoną, nie pokrywa jeszcze całości potrzeb funduszów indemnizacyjnych, lecz przedstawia wedle sprawozdania Wydziału krajowego niedobór 332.000 złr. Po roku 1867., kiedy ustanie wykupno dziesięciny, ubędzie dla funduszu indemnizacyjnego intrata około 100.000 złr. rocznie, a przeto niedobór ów powiększy się o złr. 100.000.

Na pokrycie tego równie jak i chwilowego niedoboru ofiaruje nam rząd pożyczkę ze skarbu Państwa za opłatą 5%. Pomimo tak twardego stanowiska rządu względem kraju. komisja budżetowa zaleca wys. Izbie, aby warując sobie jak zawsze stanowisko prawne, raczyła pójść jeszcze dalej jak w roku zeszłym w ustępstwach względem rządu, byle raz ważną tę sprawę do załatwienia doprowadzić.

Oto komisja jest zdania, iż należy przyjąć pierwsze cztery punkta projektu komplanacji, a rokowania dalsze ograniczyć jedynie do punktu piątego, który opiewa:

„na nowe przedmioty opodatkowania, któreby w przyszłości powstały, powinien być nałożony dodatek odpowiadający teraźniejszym dodatkom po 51 centów, a dochód ztąd wpływałby dla kraju na pokrycie niedoboru pod 3. pomienionego.“

W ustępie tym zawarte są dwie kwestje:

a) ile pożyczki ma rząd krajowy na pokrycie niedoboru rocznie udzielać?

b) kiedy i w jaki sposób ma kraj tę pożyczkę zwracać?

W tej mierze należy, zdaniem komisji, domagać się:

do a) aby rząd corocznie dawał krajowi taką kwotę tytułem pożyczki, ile przy dodatkach do podatków z roku 1868. (które wynosiły w przybliżeniu około 2,856.000), tudzież przy subwencji rządowej 2.625.000 zł., niedobór każdego roku wynosić będzie;

do b) aby kraj opłacał tę pożyczkę wraz z procentami dopiero po zupełnej amortyzacji obligów indemnizacyjnych.

Na tych dwóch kwestjach, a właściwie nawet na kwestji drugiej, zatrzymały się rokowania Wydziału krajowego z rządem. Rząd bowiem widząc, że intraty kraju nowemi źródłami podatków, a w szczególności opodatkowaniem nowych przedmiotów podnieść się mogą, że przeto intraty krajowe na indemnizacje z czasem więcej jak w roku 1868, czyli więcej jak 2,856.000 zł. wynosić mogą, żąda, aby niedobory na podstawie roku 1868 obliczone, tą spodziewaną nadwyżką intrat, nie zaś pożyczką rządową pokrywane były, i w tym celu domaga się Rząd opodatkowania powstać mogących nowych przedmiotów. Rządowi zależy więc na tem, aby pożyczki jego na pokrycie niedoboru były ile możności jak najmniejsze. Natomiast interes kraju wymaga, aby spodziewane powiększenie intrat krajowych mogło być użyte bądź na ulgę dotychczasowych podatkujących przez zniżenie dodatku indemnizacyjnego, bądź też na inne cele produkcyjne. Używając nadwyżki intrat na te cele, pożyczka rządowa zwiększałaby się wprawdzie, atoli łatwiej przyjdzie krajowi opłacić tę pożyczkę po amortyzacji obligów indemnizacyjnych, aniżeli pozostawać obecnie przy tak wygórowanych dodatkach indemnizacyjnych, które nie tylko, że wycieńczają właścicieli gruntu. domów i zarobkujących, ale co gorsza, zamykają nam wszelkie źródła dochodów na cele produkcyjne, gdyż o podwyższeniu dodatku do podatków na cele produkcyjne w kraju naszym nawet mowy być nie może. Pożyczka rządowa na pokrycie niedoboru, chociaż nieco większa wypadnie, nie przyniesie skarbowi strat żadnych, gdyż kraj zwróci mu ją z procentem, natomiast użycie nadwyżki intrat spodziewanych na cele produkcyjne, a choćby nawet tylko na ulgę podatkujących, musi tak krajowi, jak i skarbowi Państwa znaczne przysporzyć korzyści W takim składzie rzeczy niepodobna, aby rząd nie zechciał się przychylić do pożyczek nieco większych.

Wydział krajowy w sprawozdaniu swojem uchwałą Wysokiej Izby z 23. października b. r. komisji budżetowej do rozpoznania przekazanem, zapytuje Wysoką Izbę, jak przeszłoroczną uchwałę w tej materji powziętą rozumieć należy; gdy jednakże komisja budżetowa jest zdania, iż celem odebrania funduszów indemnizacyjnych w nasz zarząd nowe jeszcze powyżej wytknięte ustępstwa rządowi uczynić należy, przeto komisja nie widzi potrzeby interpretacji przeszłorocznej uchwały. Natomiast przedkłada komisja następujące wnioski do uchwały.

„Wysoki Sejm uchwali:

Wydział krajowy przystąpi natychmiast do rokowań z rządem o odebranie w zarząd reprezentacji krajowej funduszów indemnizacyjnych:

W tym celu

a) zajmie się przedewszystkiem oblikwidacją wzajemnych pretensyj;

b) uzna pierwsze cztery ustępy rządowego projektu komplanacji za dopuszczalną podstawę do zawarcia ugody;

c) w kwestji ustępu piątego zastosuje się do myśli w niniejszem sprawozdaniu powyżej przez komisję wyrażonej.

Skrzyński, Przewodniczący.

Zyblikiewicz, Sprawozdawca.

Po przemowach Kowalskiego, Koczyńskiego, Grossa i sprawozdawcy za wnioskiem komisji, przyjęto je bez zmiany.

Z kolei porządku dziennego następowała dalsza rozprawa nad kwestją pomnożenia liczby posłów z miast. Komisja podług wczorajszego wniosku Ławrowskiego, zmodyfikowała swoje projekta po części.

Ale jakaś fatalność spoczęła na tej sprawie. Przez kilka dni spychana z porządku dziennego, dziś doznała zupełnego uchylenia. Włościanie widocznie przez kogoś podagitowani, bezpośrednio przedtem opuścili salę. Został tylko Cichorz i Tomuś. Marszałek skonstatował obecność posłów, poleciwszy odczytać spis imienny.

Obecnych w sali było 80, a mianowicie:

Agapsowicz, Barewicz, Boczkowski. Borkowski, Cichorz Cieński, Chrzanowski, Cywiński, Czaczkowski, Czajkowski, Czartoryski Jerzy, Czartoryski Konst., Czerkawski. Czemeryński, Ditrich, Dziewoński, Dzwonkowski, Fihauser, Gniewosz. Gnoiński Jan, Gnoiński M., Golejewski, Grocholski, Gross, Haller, Hönigsmann, Horodyski, Hoszard, Hubicki, Jabłonowski, Kabath, Kamiński, Koczyński, Kosiński, Kowalski, Krasicki, Krzeczunowicz, Koźmian, Landesberger, Ławrowski, Mier, Morgenstern, Młocki, Nalepa, Naumowicz, Niezabitowski, Oskard, Paszkowski, Pawlików. Pfeiffer, Podlewski, Polanowski, Polański (dyrek.) Popiel, Puszkarz, Rogawski, Rutowski, Rybarski, Samelson, Sanguszko, Skobel, Sapieha Adam, Sawczyński, Seidler, Skrzyński, Smarzewski, Smolka, Sulikowski, Stępek. Stuglik, Szeleszczyński, Szujski, Szumańczowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stanisław, Tomuś, Torosiewicz, Trzecieski, Tyszkowski, Wejgel, Wiśniowski Tadeusz, Wodzicki Ludwik, Wolny, Wild, Zborowski, Zbyszewski. Zyblikiewicz.

Przy takim komplecie nie można tedy było przystępować do obrad ani do uchwał nad zmianą statutu. Wielkie zamieszanie zapanowało w sali. Włościanie wydaliwszy się zaglądali przez drzwi. Popiel wniósł, aby nieobecnych uwzględnić należycie przy wypłacie dyet. Hönigsman zaproponował, aby przynajmniej uchwalić zmianę ordynacji wyborczej, na co odparł Krzeczunowicz, że to bez zmiany statutu nie przyniesie żadnego pożytku. Zyblikiewicz wniósł, aby załatwić projekta komisji przejściem do porządku dziennego Marszałek zakończył tę niemiłą sprawę oświadczeniem, że wobec zachodzących okoliczności uchyla ją z porządku dziennego.

Przyszło z kolei sprawozdanie komisji edukacyjnej o organizacji średnich szkół technicznych na podstawie projektów Pietruskiego i Wajgla.

Ustawę dotyczącą wraz z projektem po niedługiej dyskusji jeneralnej, w której zabierali głos Czerkawski, Gniewosz i Dr. Polański (sprawozdawca) uchwalono *en bloc*, bo tym razem Kowalski odstąpił od zamiaru stawiania poprawek.

Posiedzenie odroczył Marszałek o godz. 2¼ do 6. wieczorem.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 7.

Gross referował o podaniach o pozwolenie na pobór myta prywatnego.

Dozwolono zaprowadzenie myta mostowego I klasy obszarowi dworskiemu w Husakowie na rzece Słotwinie.

Kamiński referował z kom. administracyjnej o prośbie gminy miasta Strzyżowa względem podwyższenia dodatku gminnego do podatku konsumcyjnego od trunków.

Petycję gminy miasta Borysławia o uregulowanie stosunków policyjnych tamże odstąpiono Wydziałowi krajowemu, aby postarał się u rządu o załatwienie tej sprawy w drodze ustawodawczej.

Gmina miasta Biecza prosi o oddzielenie od przedmieść swoich, których ludność przewyższa ludność miejską. Ponieważ jednak sprawa ta nie przeszła przez Radę powiatową i wiele okoliczności ważnych nie jest sprawdzonych, przeto odstąpiono tę petycję do Wydziału krajowego z zleceniem do zbadania.

Gmina m. Tarnowa prosi o pobór kopytkowego, ale nie wyświeca bliższych okoliczności, Sejm dla tego przechodzi nad nią do porządku dziennego.

Nad petycją rady powiat. chrzanowskiej, aby urzędnicy rad powiatowych byli zaliczeni do etatu

urzędników Wydziału krajowego, i jako tacy mieli emeryturę, przeszedł Sejm do porządku dziennego, ponieważ sprawa ta jest czysto powiatową. W taki sam sposób załatwiono petycję rady powiatowej w Kolbuszowie podobnej treści.

Dalej referował z komisji administracyjnej Kowalski. O petycji Podborzec i Lesienic, Gajów. Profesor szkół ludowych Seredkiewicz z rohatyńskiego wysłużywszy 51 lat, został usunięty od posady i pensji z powodu starości, i prosi o wyznaczenie emerytury z funduszów krajowych. Komisja wniosła odstąpienie tej petycji Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia. Makowicz poparł tę prośbę. Dżerowicz i Pawlików wnieśli, aby zaraz uchwalić 100 złr. pensji dla tego starca, i pomimo uwagi Krzeczunowicza, że to będzie przykrym precedensem, uchwalono to.

Bardzo ciekawą i malowniczą petycję odczytał z komisji konstytucyjnej Krzeczunowicz — następującej osnowy:

Wysoki Sejmie krajowy!

Proszę uniżenie wielmożnego pana o podanie mego pisma do wysokiego Sejmu.

Wysoki Sejm uchwala też takie sprawy, które nas mniej dotyczają, a to co nas najbardziej trapi, ciągle ssie i nieskończenie uboży, nie weźmie pod swą uwagę. Ze wszystkich klęsk, które nad nami ciężą, największą jest sądownictwo nasze. Ono to bez miary żąda od nas stempli, gdy sądowy urzędnik milę przyjeżdża, już mu 12 złr. zapłać, jeżeli jeden drugiego uderzy, to już trza stemple, to co wszystko leży po pół roku w kancelarji, aż potem się przeprowadza i przepada. Pokrzywdzony, pobity jeszcze straci za stemple i pisarzów, coby to było za dobrze, gdyby ustnie się natychmiast sprawy rozstrzygały. Domy sądownicze stoją obleżone, ludzie czekają, proszą, dają prezenta aby jedno słowo usłyszeć „przyjdź potem, dziś nie ma czasu." Wysoka rada chciała święta katolickie pokasować, żeby ludzie więcej robili, a tu nie patrzą na to, że jeden chłop po 300 razy chodzi do sądu i zawsze po całym dniu traci, co tu utraty czasu a nigdy nic nie otrzyma, bo każdy proces w długie lata się ciągnie.

Darzykowski z Blizianki był 80 razy w Strzyżowie i nic nie zrobił. A jeszcze żeby choć co robił ten sąd. Józef Wojciak z Niebylca skarżył żyda Horosica za ciężką zniewagę; — już minęło pół roku. a sąd w Strzyżowie ani pozwu jeszcze nie dał. Ksiądz pleban z Niebylca skarżył Józefa Machosa za kradzież pszenicy, już minęło 3 miesiące, nie ma nic, a chłop się śmieje. Regina Delikat z Jawornika skarżyła Józefa Delikata za to, co ją na własnym jej ogrodzie ciężko pobił jak wizumreperum świadczy, minął już rok, nie ma nic. Józef przyszedł Olenie kraść śliwy, a ona mu nie dała, przeto ją pobił. Skarżyła i do Strzyżowa i do Rzeszowa i do Krakowa i nic nie ma. A rzeszowski sąd krajowy najlepiej się odpisał. Według śfu tam któregoś uchwalono śledztwo wstrzymać. Ciężko pobita chorowała 2 miesiące, nie wyskarżyła i teraz znosi urągowisko jeszcze. Tutejszy ksiądz pleban może to udowodnić, jak wiem pewnie, gdy tylko Wysoki Sejm zażąda. Ludzie się wolą już teraz nie skarżyć, złe tryumf odnosi. N. p. Franciszka Wilarza z Niebylca na publicznej drodze napadło dwóch chłopów zbili go okropnie, rękę mu złamali, za to, że szedł na robotę rymarską, a ci dwaj także rymarzami są, mówiąc doń: ty nam będziesz robotę odbierał, i zaczęli go bić. Tenże Wilarz nawet skarżyć nie chciał pójść. mówiąc, że nie ma pieniędzy.

Jeżeli kto drugiego okradnie, to się czasem trafia, że się godzą ze złodziejem, a skarżyć się nie chodzą, jak jedna kobieta w Konieczkowej pół złodziejowi opuściła a pół tylko od niego żądała, tj. prosiła. Przódy nam było źle pod obuchem pańszczyzny, a teraz nam jeszcze sto razy gorzej pod obuchem złodziejów, którzy nam wykradają z pola, ze stajni, z komory. Jedna kobieta Horodecka w Konieczkowej mając kilka krajcarów tak się boi złodziei, że ciągle na stryszku spi z pieniądzmi, aby jej nie okradli. a i tak dwa razy w roku już do niej szturmowali, tylko na krzyk wielki odeszli. Gdy komu konie ukradną, to ten już nigdy nic nie dorobi. zawsze będzie biedny i ztąd upadek pochodzi. Za żebym się Boga nie bał, tobym zaraz poszedł na złodzieja, bo tym się nic nie robi, jadłbym dobrze, lepiej jak teraz, i w kryminale na spacer bym chodził, miałbym lepszą pościel.

Za 10 lat lub 20, to wszyscy będą złodziejami, jeżeli nie będą to tylko religijnemu uczuciu trza będzie podziękować, bo sądy są najniezdolniejsze. Boże zachowaj nas od tych teraźniejszych sądów, żydom tylko umią sprawy robić. Sto razy lepiej było, jak był dobry sumienny mandatarjusz, a niżeli teraz. Za dobrymi mandatarjuszami podpisze się każdy chłop i każdy wójt w Niebylickiej parafji, a gdzie indziej to nie wiem, bom tam nie chodził. Panowie tylko przy zielonych stolikach myślą, że teraz lepiej, bo nic o naszej nędzy nie wiedzą, nie widzą naszych łez, jak człek musi stratnie prosie przedać na stemple i tyle czasu zmitrężyć i tak nic nie zrobi, pisarzów, adwokatów szukać i każdemu się nisko kłaniaj a opłacaj się im dobrze. Chociaż podatki są wielkie to przecież nas tyle nie trapią, bo już się wie, że się dać musi, a tu i dawaj i chodź bezustannie a jeszcze nic nie ma z tego. Podatki nam tyle nie dojmują, co sądy. Np. pisarz napisze nieformalnie to sąd nic nie zrobi i nawet nie odpowiedzą, a tu człowiek czeka i czeka jak głupi. A potem drugiego szukaj. A największym wzorem opieszałości jest sąd w Strzyżowie. Bóg na nas karę zesłał egipską.

Wielmożny Panie zmiłuj się nad nami i przeczytaj to podanie Wysokiemu Sejmowi, aby głosował za sądami przysięgłych lub pokoju.

Wysoka Rada w Wiedniu głos wniosła i uchwaliła zaprowadzić śluby cywilne, a nikt ich nie potrzebuje. patrzcie wszyscy, co oczy macie, co żywi jesteście, nikt nie zawierał takich ślubów, nikt ich nie chciał, a sądownictwo nic zmieniła, co nas najboleśniej dotyka, najstraszniej nasze serce rani. A jeżeli Wysoki Sejm nie wysłucha nas, a to co byśmy się wszyscy jak wyżej powiedziano podpisali, i nie uchwali, aby jak najprędzej nastały sądy przysięgłych, to zawołany Sejm nam nic nie pomoże, Boże powzól nam cierpliwie znosić jarzmo sądów. Amen.

Niebylce dnia 27. października 1869. *Józef Zaborowski* w Niebylcu koło Rzeszowa poczta Strzyżów.

Krzeczunowicz dodał, że petycja ta jest najlepszą odpowiedzią na niedawno usłyszane powiedzenie p. Laskosza, że nie potrzeba samorządu.

Laskosz niepoprawny w swoim zapatrywaniu powtórzył swoje, że oni się nie chcą popuszczać Naj. Pana — samorząd uważa za synonim odbudowania Polski, a co do petycji powiada: „Dyć w tym sądzie to nie Niemcy, ale sami Polocy!"

Petycję tę przesłano rządowi do właściwego urzędowania.

Parę petycyj w sprawach katastralnych odesłano do Wydziału krajowego.

Hubicki imieniem komisji wodnej zawiadomił, że komisja ta nie była w stanie wywiązać się ze swego zadania. Między innemi trudnościami była i ta, że projekt rządowy okropnie źle tłumaczony na język polski. Na wniosek jego cały operat powierzono Wydziałowi krajowemu do opracowania.

Nakoniec referował Skrzyński imieniem komisji administracyjnej o kilku petycjach mniejszej wagi, tudzież o wniosku p. Sapruki względem wydawania paszportów dla koni prowadzonych na targi, a to dla położenia końca kradzieżom.

Ponieważ środek proponowany nie przyczyniłby się do osiągnięcia celu, więc Izba przeszła do porządku dziennego.

Nastąpiły wybory: Nasamprzód do pozasejmowej komisji hipotecznej. Wybrano (101 głosujących) Ławrowskiego, Pfeiffra, Boczkowskiego, Hallera i Gniewosza, ale ponieważ Boczkowski z powodu niestałego zdrowia i zamieszkania w Krakowie odmówił, więc na jego miejsce został wybrany Kabath, ale także odmówił dla rozlicznych zajęć, uprzedziwszy o tem przed wyborem.

Do nieustającej komisji propinacyjnej wybrani zostali na 101 głosujących: Krzeczunowicz, Kamiński, Badeni, Gnoiński Michał — na piątego głosowano powtórnie, gdyż głosy rozstrzeliły się pomiędzy Skrzyńskim, Wężykiem, Smarzewskim, Koczyndykiem i Kulczyckim. Przy powtórnym wyborze na 86 głosujących znowu nikt nie otrzymał absolutnej większości; najwięcej głosów otrzymali Skrzyński i Wężyk, więc przedsięwzięto pomiędzy nimi ściślejszy wybór, z którego wyszedł Skrzyński, otrzymawszy 46 głosów, o 2 głosy więcej od Wężyka.

Do komisji hipotecznej po odmowie Kabatha wybrano Czemeryńskiego.

Marszałek zamknął posiedzenie o godz. 3/4 10. wieczorem, kładąc na porządek dzienny ostatniego w tej sesji posiedzenia:

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku rządowym do ustawy określającej kompetencji władz przy komasacji gruntów.
2. Sprawozdanie komisji edukacyjnej o seminarjach nauczycielskich.
3. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku Wolnego względem zniżenia podatku spadkowego.
4. Sprawozdanie komisji petycyjnej.

Posiedzenie ma się rozpocząć o godzinie 10 z rana. Nabożeństwa nie będzie żadnego, tylko po posiedzeniu recepcja pożegnalna u ks. marszałka.

Kronika.

* **Wybory uzupełniające do Rady powiatowej.** Na członków do Rady powiatowej mieleckiej w miejsce pp. Ignacego Suchorzewskiego i Antoniego Broniewskiego wybrani zostali z grupy wielkich posiadłości pp. Jan Szafer dzierżawca Trzciany i Władysław Żurowski przełożony obszaru dworskiego w Wojsławiu.

* **Nowa stacja telegraficzna.** Urządzoną została nowa stacja telegraficzna w Krośnie, czynna tylko we dnie.

* **Księżna Marja Czartoryska** synowa księcia Władysława Czartoryskiego wstąpiła do klasztoru sióstr Karmelitanek.

* **Z Bukaresztu** donoszą o tragicznem zdarzeniu. D. 1. t. m. prefekt Józef Locusteanu był na wieczorku u zamożnej rodziny Valimerescu. W chwili gdy się żegnał z państwem domu, strzelił do córki gospodarzy i zabił ją na miejscu. Morderstwo to popełnił Locusteanu z zemsty. Od dłuższego już czasu starał on się o rękę panny Valimerescu, na któryto związek małżeński rodzice zamordowanej przystać nie chcieli. Zbrodnię tę popełnił prefekt w przytomności sióstr i rodziców zamordowanej. Uwięzienie nastąpiło natychmiast. Zbrodniarz jest bratem senatora Locusteanu.

* **Powódź w Petersburgu.** Newa zagraża obecnie wylewem. Wystrzały działowe zawiadomiły mieszkańców o grożącem niebezpieczeństwie. Ludność mieszkająca w parterze opuściła swe mieszkania i zajęła wyższe piętra. Bardzo wiele mieszkańców opuszcza miasto. W r. 1824 zalała Newa całe miasto. Wówczas zburzyła woda 426, a uszkodziła 3600 domów. 15 do 20.000 osób zostało wówczas bez przytułku, a przeszło 600 utonęło. Obecnie zarządzono wszystkie środki ostrożności, aby zapobiedz grożącemu niebezpieczeństwu, które zdaje się być nieuniknionem.

* **Maleńki szkandalik.** Książę Papoleo zastał temi dniami u Cora Pearl pewnego młodego porucznika barona M... — W pierwszej chwili chciał się rzucić książę na młodego barona, ale przypomniał sobie zapewne swoje położenie podczas bitwy *Inkermanu* i zaniechał tego zamiaru. Położenie tych trzech osób było dość zabawne. Książę zmięszał się i ukłonił się zmięszanemu baronowi, a zmięszana Cora Pearl miała trudne zadanie zaznajomienia tych dwóch panów. Prawdopodobnie nie przyjdzie do pojedynku.

* **Trzęsienia ziemi.** Stara Europa chwieje się! Ze wszystkich stron świata donoszą dzienniki o trzęsieniach ziemi. Miasto Frankfurt n. M. nawidziła ta klęska powtórnie 3. listopada. Naoczny świadek tak opisuje tę katastrofę: „Trzęsienie to przewyższyło wszystkie dotychczasowe pod względem siły i czasu; trwało bowiem przez 40 sekund. — Z wszystkich stron miasta donoszą nam o zniszczeniach, jakie to trzęsienie zrządziło. Drzwi otwierały się same, dachówki spadały na ziemię, szklanki i tym podobne naczynia przewracały się. W teatrze Thalia trzęsły się świeczniki, krzesła i ławki."

Poważna ta katastrofa miała także stronę komiczną. W pewnym domu siedział pewien obywatel w gronie familijnem i rozprawiał o jedności Niemiec. W tem odskoczyły drzwi w szafie, a dwie grube laski wyleciały z niej na ziemię. Ojciec familji sądząc, że w szafie ukrywa się jakiś morderca, chwycił za nabity rewolwer i wpakował w nią dwa strzały. Na odgłos tych wystrzałów zbiegli się lokatorowie i nocni stróże, i .. nie znaleźli w szafie nic, prócz przestrzelonych męzkich i damskich necesarjów; a odważnego strzelca ukarała władza za zakłócenie publicznego spokoju i nieprawne posiadanie broni.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Galicyjsko-bukowińskie Towarzystwo rafinerji i wywozu spirytusu zostało wprowadzone w życie na dniu 30. października r. b. w Czerniowcach. Przy uroczystości otwarcia byli przytomni pp. Jakób Petrowicz, hr. Borkowski, br. Romaszkan i panie hr. Brunicka i Wolańska.

Fabryka będzie rafinować obecnie około 4 do 5 tysięcy wiader miesięcznie, lubo tak dobrze jest urządzoną, iż ilość ta może być zaraz potrojoną. Przy założeniu fabryki okazał p. Wolański wielką energję i rzadką znajomość rzeczy tak co do odpowiedniego urządzenia technicznego, jako też co do wyboru dyrektora w osobie p. Rudolfa Gordana, który kierował za granicą jedną z największych fabryk tego rodzaju. Wobec zaufania, którego fabryka na Bukowinie używa, można się spodziewać, iż fabryka mieć będzie bardzo liczne obstalunki, a tem świetniejsze dochody, zwłaszcza, że rozpoczyna czynność w czasie, gdy może nabyć towar surowy bardzo tanio.

— Sprawy giełdowe. Wiedeń 11. listop. Wczorajsza giełda ranna zaczęła bardzo słabo, a nawet jeszcze taniej aniżeli pozawczoraj wieczór, pomimo iż stan zdrowia W. Emanuela się polepsza. Paryzkie kursa także doznały spadku zapewne z powodu rozruchów ponawiających się przy wyborze Rocheforta, wskutek czego i frankfurcka giełda niżej notowała. Na naszym placu notowano o wpół do 12. kredytowe 224,25, Anglo 217,50, Lombardy 245,50, Losy z r. 1860 93,20, z r. 1861 115,25, Tramway 137,50, Napoleony 9,91.

— Bank narodowy austrjacki przyzwolił na podwyższenie dotacji dla filij swoich we Węgrzech o dwa miljony zł. austr., a mianowicie dla Pesztu 1,500 000 zł., zaś dla innych filij o pół miljona. Dla tryesteńskiej filji podwyższono dotacjęo 300.000 zł.

Stan kasy tegoż banku po dzień 10. listopada. Obieg banknotów 306,289.810 zł.; od tego otrącić należytość za załatwienie spraw asygnacyjnych 641.075, pozostaje 305,648.735 zł. Pokrycie: Skarb kruszcowy 126.629.884 zł., weksle kruszcem płatne 25,327.931 zł. Banknoty państwa należące do bankn 1,087.658 zł. Eskont 103,264.144. Pożyczki 43,614.300 zł. Kupony zrealizowane 1.560.410 zł. — 15,707.000. Nakupione listy zastawne po 66½% 10,471.333 razem 311,955.660 zł. Obieg banknotów zmniejszył się o 663.910 zł. Skarb kruszcowy pomnożył się o 300.000 zł., a zapas wekslów płatnych metalem zmniejszył się o tyle. Eskont mniejszy i pożyczki.

— Ustawa zarobkowa nowa znajduje się w opracowaniu c. k. ministerstwa handlu i będzie wszystkim Izbom handlowym do zdania opinji przesłaną.

Targ zbożowy i innych produktów. Wiedeń 10. listopada. Wszystkie gatunki zboża utrzymują się stałe; dowóz niewielki, sprzedaż nieznaczna. Żyto słowackie 80 ℔ 3 zł. 60 c. 81 ℔ 3 zł. 65 c. Owies 41 ℔ 1 zł. 78 c., 42 ℔ 1 zł. 83 c. za mierzycę.

Wełna miała bardzo liczny pokup tak na placu jakoteż w zamiejscowym handlu. Ceny utrzymują się dawniejsze. W Londynie poczynają się w tych dniach aukcje czwartej serji; obiecują sobie dobrych rezultatów, bo ilość przysłana do aukcjonowania jest zbyt małą.

Chmiel utrzymuje się w cenach stałych, — pokup bywa ciągle żywym, a zapasy są małe. Dobre gatunki krajowe rozchwytano, a dla wiedeńskich browarów zamówiono już zapasy z Bawarji. gdzie ceny także wysoko się trzymają. Na naszym placu notowano za towar miejski 270—290; wiejski 240—260. Czerwony 170—180. Zielony 120—140 zł.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Presse z 11. b. m. powtarza bez żadnej ze swej strony uwagi doniesienie dziennika *Vaterland*, że ministerjalny projekt reformy wyborczej zawierać będzie wyjątkowe postanowienie tylko co do Galicji. Podczas gdy dla innych krajów zaproponuje rząd wybory bezpośrednie, wybór reprezentacji galicyjskiej w Radzie państwa pozostawiony będzie Sejmowi.

Burmistrz miasta Castelnuovo, Jerzy Wojnowicz, otrzymał d. 8. b. m. posłuchanie u zastępcy cesarza, arcyksięcia Karola Ludwika, a nazajutrz miał dłuższą audjencję u prezydenta rady ministrów hr. Taaffe. Bliższe szczegóły podamy w dodatku wieczornym.

Czwartkowa *Wiener Abendpost* zamieściła następujący telegram z Kotaru z d. 10. b. m. „Łódź działowa Möwe ostrzeliwała wczorajszej nocy powstańców, którzy zagrażali Baoszycom niedaleko Kumboru (na północnym brzegu zatoki kotarskiej). Obawiając się napadu, wysłano tam z Castelnuovo oddział strzelców. Komunikację telegraficzną między Budwą a Kotarem przywrócono. Jen. Auersperg wysłał starostę powiatowego do Castelnuovo dla zbadania usposobienia tamtejszej i sąsiedniej ludności. Według poczynionych spostrzeżeń ludność ta zdaje się być przez niewielu podżegaczy sterroryzowaną, w ogóle jednak do poddania się skłonną. Wezwano do Castelnuovo członków gmin przyległych, dla wejścia z nimi w układy względem złożenia broni."

Telegram *Nowej Pressy* z d. 11. b. m. donosi, że starostwo powiatowe w Pisek (w Czechach) objęło sprawy tamtejszej reprezentacji powiatowej, której zarząd przedstawiać ma „smutny obraz narodowej autonomji i sztuki administracyjnej." Pomimo znacznych poborów wynosił cały stan kasy przy odebraniu tejże jeden zł. Aktywów nie można było odszukać. Długi reprezentacji powiatowej są znaczne. Prezesem tej reprezentacji był deklarant Schober. (Wiadomość ta wydaje nam się ze względu na źródło. z którego pochodzi, nieco stronniczą i podejrzaną.)

Prokuratorja państwa w Pradze prosiła o delegację sądu przysięgłych w Litomierzycach lub Brüx, w procesie przeciw *Narodnim Listom* z powodu artykułu o adresie sejmowym. Czesko-ewangelicki konwent w Pradze odmówił wyborów do Rady szkolnej. Czescy słuchacze wydziału lekarskiego podają petycję o większe równouprawnienie dla języka czeskiego.

Z Paryża donosi telegram z dnia 11. b. m.: Na wczorajszem zgromadzeniu w La Chapelle oznajmił przewodniczący Millière, że Rochefort oddalił się z Paryża na 24 godzin w ważnej misji, której celu jednak nie można teraz odsłonić. Na innem zebraniu zapowiedział przewodniczący Amouroux, że Ledru Rollin za dwa dni przybędzie do Paryża i stanie w obronie swej kandydatury.

Według paryzkiego telegramu *Tagespressy* z dnia 11. b. m. powrót cesarzowej zapowiedziany jest stanowczo na dzień 26. b. m. Miejsce portowe Oran uległo skutkiem strasznego orkanu zupełnemu zniszczeniu.

Cennik Izby handl. i prz.

we Lwowie dnia 12. listopada.

(bez kuponu bieżącego)

	Płaca w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludwika	233	25	235	00
Kolei Lwow.-Czern.-Jassy	193	50	194	75
Banku hyp. g. z wpł. 40%	00	00	98	00
Papierni czerlańskiej	00	00	00	00
Galic. Bankn krajowego	00	00	83	00
II. Listy zastawne za 100 zł				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	89	75	90	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	78	25	79	25
Banku hypot. galic. 6%	88	35	89	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	92	00	93	00
III. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	72	40	72	90
„ wk. Krakows.	00	00	00	00
„ ks. Bukowins.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	100	00	101	00
Pierwsz. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
„ „ „ II. em.	00	00	00	00
„ „ Lw. Czern. I. emi.	00	00	00	00
„ „ „ II. „	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	75	5	83
Dukat cesarski	5	78	5	85
Napoleondor	9	84	9	94
Półimperjał rosyjski	10	0	10	18
Rubel srebrny rosyjski	1	88	1	94
„ papierowy „	1	52½	1	53½
Banknoty polskie za 100 złr. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	82	1	84
Srebro	121	00	123	00

Ceny targowe lwowskie.

Towary	Korzec waży funt. wied.	Na gotowe od zł.	ct.	do zł.	ct.
Pszenica	170	8	50	8	60
Żyto	160	4	75	5	00
Para Pszenicy	170	00	00	00	00
Para i Żyta	160	00	00	00	00
Jęczmień	140	4	75	5	00
Owies	100	2	80	3	00
Kukurudza	170	4	50	4	60
Hreczka	140	4	60	4	70
Koniczyna	180	42	00	44	00
Rzepa	150	14	00	14	25
Lnianka	150	10	50	10	75
Groch	180	6	00	6	30
Łój	100	31	50	32	00
Potaż	100	14	50	15	50
Chmiel	100	50	00	55	00
Spirytus	wiadro	12	00	12	25

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 12. listopada godzina 2. m. 20.

Węgierskie kredyt. 78.50. Anglosy 223.—. Anglo-Hungarja 80.50. Akcje Karola Ludwika 235.75. Akcje siedmiogr. 160.50. Kolei poł. 245.75. Alföldk 182.50. Staatsbahny 376.—. Czerniow. 192 50 Nordost. 154.75. Nordbahn 206.50. Rudolf. 160.—. Ostbahn 82.00. Oblig. indem. 72.20. Losy z r. 1864. 117.25. Theissbahn 239.—.

Usposobienie mdłe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Dnia 12. listopada 1869. 6. godz. 10. m.

Akcje kredytowe 230,50. Akcje anglo-austr. 222.50 Akcje banku obrotowego 107.75. Kolei Karola Lud. 235.—. Kolei południowej 246.—. Franko-austr 90.50. Galic. Bank hipot. —.—. Volksb 60.— Kolei Elżbiety 182. Bank bnd. wied. 49.—. Losy z r. 1860. 93.30. Napoleondor. 9.89. Renta austr. 59.30 Losy z r. 1864. —.—. Koleji państw. —.—. Akcje siedmiogr. —.—. Usposobienie mdłe.

Kursa zagraniczne.

Paryż 12. listop. Renta 71.37. Lombardy 500.—. Amerykany 94⅝. Rumuny —.—.

Berlin 12. listop. Bankn. ros. 75⅜. Akcje kred. 126⅜. Lombardy 134⅜. Galicyjskie 96⅛. Kolej państwowa 206¼. Rumuny 71¼. Austr. banknoty 82⅛. Na Wiedeń 81.25. Usposobienie stałe.

Wrocław 12. listop. Pszenica loco 82.—. Żyto 60. Owies 33.—. Rzepak ozimy loco 250.—. Koniczyna cz.—.—.

Przyjechali do Lwowa dnia 11. listopada.

PP. Hr. Poniński Wł z Rosji. — Czerniakowski J. z Riblaczek. Niezabitowski L. z Zameczka. — Ustrzycki W. z Zamiechowa. — Wyndham W. z Knjdaniec. — Cieński Zb. z Horodyszczy — Malczewski Wł. z Wistowic. — Rycharski W. z Brzezowy. — Bal J. z Tuliglów. Bartmański F. z Tadania. — Dembiński J. z Rzepienik. Erank F. z Nachaczowa. Gnoiński A. z Daniczy. — Listowski A. z Koropiec. — Prunkul G. z Suczawy. — Romer M. K. z Kurlandji. — Serwatowski T. z Buczniowa. — Bniński E. z Warszawy. — Skrzeszowski Ign. z Uherec.

Wyjechali ze Lwowa dnia 11. listopada.

PP. Thedorowich M. do Wiednia. — Dobrostański Fr. do Stryja. — Grocholski Wł. do Szczepiatyna. — Mijakowski A. do Złoczowa. — Czaykowski H. do Bóbrki. — Jasiński A. na Podole. — Michałowski L. do Rosji. — Obertyński Wł. do Łąki. — Ks. Poniński A. do Dobrostan. — Suzański Fr. do Wolicy. — Hr. Zamojski J. do Warszawy.

WYDZIAŁ TOWARZYSTWA
PRZYJACIÓŁ SCENY NARODOWEJ

otwiera

z dniem 1. Grudnia 1869.

NARODOWĄ
SZKOŁĘ DRAMATYCZNĄ
WE LWOWIE,

w której wykładane będą następujące przedmioty:

W kursie I.

1. Gramatyka polska, miesięcznie godzin . . 8
2. Muzyka „ „ . . 20
3. Taniec „ „ . . 8
4. Historja polska „ „ . . 16
5. Literatura polska „ „ 16
6. Język francuzki „ „ . 8
7. Dramaturgja „ „ . 20

W kursie II.

1. Dramaturgja miesięcznie godzin 32
2. Muzyka „ „ . . . 8
3. Taniec „ „ . . . 8
4. Historja polska z poglądem na historję powszechną i cywilizacji mies. godz. 16
5. Literatura polska i powszechna z naciskiem na literaturę dramatyczną mies. godz. . 16
6. Język francuzki miesięcznie godzin . . . 8
7. i 8. Estetyka i psychologja miesięcznie godz. 16

Opłata od ucznia lub uczennicy za jeden kurs 9miesięczny wynosi 12 złr. w 9ciu ratach miesięcznych. Osoby płci obojej życzące sobie wstąpić do szkoły, mają się zgłosić do kancelarji Towarzystwa w teatrze pod Nr. 31, II. piętro, między 4. a 6. godziną po południu, gdzie o bliższych szczegółach dowiedzieć się mogą.

Lwów dnia 5. Listopada 1869.

Jan Aleksander hr. Fredro, prezes.
Mieczysław Chrzanowski, sekretarz.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Rewakowicz. Wydawca: E. Winiarz. Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.